



fot. Dzik

# Od ściany do ściany

Szanowni Państwo! Uczestniczenie w obradach *białego szczytu*, w wielu zespołach oraz debatach politycznych, jakie się odbywały w ostatnim okresie, utwierdza mnie w przekonaniu, że odbijamy się od ściany pod tytułem *galeria luźnych pomysłów* do ściany rozwiązań, mogących zmienić kształt naszego systemu ochrony zdrowia. Niestety, nawet w tym drugim wypadku mamy do czynienia z tworzeniem niekomplementarnych inicjatyw.

Dotychczas, z uwagi na uwarunkowania mentalno-historyczne, przez wiele lat wprowadzenie prywatnych dodatkowych ubezpieczeń było niemożliwe. Obecnie z sondaży medialnych wynika, że nastawienie Polaków jest zgoła inne. Społeczeństwo zrozumiało,

jak pokazała praktyka, może być przedmiotem licznych sporów. Dlatego zadania powinny być bardzo precyzyjnie dookreślone.

Projekt ustawy o dobrowolnych ubezpieczeniach zdrowotnych nie zawiera bardzo ważnych symulacji finansowych. Jest to tym bardziej istotne, że zaproponowane zmiany dotyczą także obowiązujących obecnie w powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym przepływów finansowych.

Autorzy projektu zapomnieli o rozwiniętym i działającym segmencie abonamentowym w Polsce. Wydaje się zasadne stworzenie dla niego alternatywy rozwoju czy też ustalenie okresu dostosowawczego na przekształcenie charakteru działalności, aby nie

„ Wprowadzenie prywatnych ubezpieczeń dodatkowych ma sens wówczas, gdy zostaną stworzone zachęty do doubezpieczenia się, na tyle atrakcyjne, że zainteresują znaczną część społeczeństwa ”

jak wielkim problemem jest finansowanie usług medycznych, i dla własnego komfortu większość obywateli opowiada się za korzystaniem ze świadczeń w systemie komercyjnym. Dlatego konieczne jest stworzenie nowych ram prawnych, umożliwiających funkcjonowanie dodatkowych ubezpieczeń i taką inicjatywę obecny rząd podejmuje, za co chwala mu. Niestety, diabeł tkwi w szczegółach. Wprowadzenie prywatnych ubezpieczeń dodatkowych ma sens wówczas, gdy zostaną stworzone zachęty do doubezpieczenia się, na tyle atrakcyjne, że zainteresują znaczną część społeczeństwa.

Przedłożony projekt ustawy o dobrowolnych ubezpieczeniach zdrowotnych jest bardzo ogólny. Wątpliwości budzi w niektórych paragrafach łamanie podstawowych zasad ubezpieczeń, a proponowane rozwiązania wymagają uzupełnienia o mechanizmy podatkowe. Ponadto wprowadzenie nadzoru merytorycznego w postaci nowej instytucji Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych, aczkolwiek jest powrotem do funkcjonującej w przeszłości formy kontroli, wymaga zmian kompetencyjnych na linii UNUZ – Ministerstwo Zdrowia, co w przyszłości,

zniszczyć lub nie doprowadzić do przejścia funkcjonującego potencjału.

Projekt ustawy o zoz-ach odnosi się z kolei do przekształceń spzoz-ów w spółki prawa handlowego. Zawiera bardzo istotne propozycje. Zaczynam się jednak obawiać, aby nie okazało się, że zostaną stworzone tak sztywne ramy prawne, jak choćby zapis o konieczności zachowania 51 proc. nowej struktury właścicielskiej w rękach dotychczasowych organów założycielskich, że nie będzie się niektórych szpitali, znajdujących się w dobrej kondycji finansowej, odcinać, np. od atrakcyjnego w niektórych miejscach w Polsce dofinansowania samorządu lub na odwrót, może się okazać, że samorządów nie będzie stać na spłatę długów spzoz-ów.

Jak widać, nie wystarczą chwalebne inicjatywy. Sztuką jest stworzenie atrakcyjnych propozycji. Dlatego tak istotne są symulacje finansowe projektów, a z tym wciąż mamy problemy. Z przykrością stwierdzam, że ostatnie rzetelne, oparte na obszernych bazach danych, symulacje ekonomiczne były tworzone w momencie projektowania systemu ubezpieczeniowego, czyli prawie 10 lat temu. ■